Nr 3 (80) Bielsko, 25 marca 1938 Rok IX

MŁODY NARODOWIEC

Redakcja i Administracja: Bielsko, ul. Woj. Grażyńskiego 38, tel. 29—12

WYCHODZI RAZ W MIESIĄCU.

„KTO DZIŚ KUPUJE STRONNIKÓW, ALBO WYKAZANIEM MATERIALNYCH KORZYŚCI CHCE OBUDZIĆ ZAPAŁ POLAKÓW, TAKI POPEŁNIA GRZECH PRZECIWKO DUCHOWI ŚWIĘTEMU ZIEMI NASZEJ...

J. Słowacki.

Harmonia społeczna fundamentem dobrobytu narodów.

Polityka klasowa, polegająca na uprzywilejowaniu i popieraniu tylko jednej warstwy ludności jest zawsze zgubną dla narodu i państwa. Ile razy w dziejach robiono próbę w tym kierunku, zawsze rezultat tych usiłowań był ujemny.

Najjaskrawszym przykładem tego była Polska przedrozbiorowa.

Wówczas rządziła naszym państwem wyłącznie szlachta, która żyjąc z rolnictwa, popierała na każdym kroku tylko interesy wielkich rolników, zaniedbując miasta oraz gnębiąc włościan.

Cła i podatki w Polsce przedrozbiorowej były jednostronne, to jest były korzystne tylko dla rolnictwa, skutkiem czego niszczyły i rujnowały mieszczan.

Rezultatem tej ogoistycznej polityki szlacheckiej było zubożenie miast, które wydano na łup Żydom oraz upadek wsi polskiej. Ta krótkowzroczna polityka miała smutne następstwa dla samej szlachty, która popadła w ruinę, a następnie przyszły rozbiory Polski.

Ale i w innych państwach klasowa polityka gospodarcza jednej warstwy ludności wydawała smutne następstwa.

We Francji, za panowania króla Ludwika XIV w XVII wieku, zapanował w życiu gospodarczym, za sprawą ministra Jana Colberta system merkantylny, który polegał na jednostronnym popieraniu przemysłu i handlu.

Wkrótce jednak okazało się, że merkantylizm wywołał upadek rolnictwa, co sprowadziło za sobą niedługo ruinę mieszczaństwa, gdyż w każdym

zdrowym społeczeństwie, wszystkie warstwy ludności są od siebie ściśle zależne.

Rolnicy pozbywają się swoich towarów w miastach, zaś nabywają wyroby miejskie od kupców czy rzemieślników tylko wtedy, gdy rozporządzają odpowiednimi środkami, a więc gdy panuje wśród nich zamożność i dobrobyt.

Zubożały rolnik nie jest w stanie kupować nic w miastach, skutkiem czego mieszczanie odczuwają na swojej skórze niedolę wsi.

Odwrotnie niezamożni mieszczanie muszą się ograniczać w wydatkach i wtedy mało wydawać będą pieniędzy na produkty rolne, które ofiaruje wieś.

Widzimy więc ścisłą zależność miast i wsi od siebie.

Gdy później, w XVIII wieku, politycy francuscy (Turgot) zaczęli jednostronnie popierać rolnictwo, nastąpił upadek miast i nędza wśród mieszczan i robotników.

System ten, zwany fizjokratyzmem przypominał mocno politykę gospodarczą, uprawianą przez szlachtę w w Polsce przedrozbiorowej.

Gdy wreszcie powstał wielki przemysł i pojawiła się w wielkiej ilości nowa warstwa robotnicza, żydowski socjalizm zaczął się domagać uprzywilejowania proletariatu.

Socjaliści i komuniści, gdy w czasie wielkiej wojny światowej, doszli do wielkich wpływów w polityce różnych państw, zaczęli wydawać ustawy i rozporządzenia, uwzględniające tylko jednostronnie interesy warstw robotniczych.

Wygórowane podatki i opłaty socjalne niszczą stan średni w miastach i rolników na wsi.

Obserwujemy dziś ogromne zubożenie wsi, a także upadek kupców i rzemieślników.

Ale robotnikom ta egoistyczna polityka marxistów nie tylko nie pomogła, ale wręcz przeciwnie, przyniosła same szkody.

Gdy stanęły warsztaty pracy w miastach, robotnicy zaczęli tracić zarobki i pracę.

Nastało bezrobocie. Proletariat został przez żydo-komunę w ordynarny sposób oszukany.

Chaos gospodarczy umieli tylko wyzyskać dla siebie żydzi, którzy zawsze umieją w mętnej wodzie łowić ryby.

Widzimy więc, że tylko harmonia społeczna sprzyja rozwojowi gospodarczemu całego narodu i wszystkich warstw ludności.

Taki program gospodarczy ma właśnie obóz narodowy, który akcentuje silnie wszechstanowość i popieranie interesów wszystkich warstw ludności.

Gdy rolnikom w Polsce się pomoże, wtedy zaczną oni kupować różne towary, wyrabiane przez robotników w miastach i wtedy też skończy się bezrobocie. Puszczenie więc warsztatów w ruch i praca dla robotników zależą ściśle od dobrobytu na wsi.

Jestto zresztą prawda nie nowa, głosił ją, w chwili powstawania wielkiego przemysłu w Europie, nasz wielki uczony, filozof Wroński, który napisał kilka rozpraw ekonomicznych.

Obóz narodowy, kierujący się realizmem politycznym a pragnący szczerze, poprawy doli szerokich mas ludności, domaga się w programie swoim dbania o interesy wszystkich klas ludności.

Dlatego w naszym Stronnictwie jest miejsce dla ludzi wszystkich stanów.

Polityka klasowa jest zabójcza tak dla mieszczan, jak dla robotników, czy dla włościan.

Rozbija ona jedność społeczeństwa i osłabia państwo ku uciesze naszych wrogów.

Widzimy więc, że socjaliści, komuniści czy ludowcy oszukują tylko robotników i chłopów, mówiąc im o walce klas.

Zjednoczenie narodu i jutrzenka lepszej przyszłości zaświta nam wtedy, gdy cały lud polski porzuci programy klasowe a wstępując w szeregi Stronnictwa Narodowego, dążyć będzie do urzeczywistnienia harmonii społecznej.

S. Wielkopolski.

SERCE BEZ SKAZY.

„Gdy z lewej wróg i z prawej wróg,
nie starczy krzyk: „Źle jest!"
Trzeba nie — oszczędzić rąk i nóg,
Nie pytać, jak kto będzie mógł
Ogniowy przyjąć chrzest!"

Karol Hubert Rostworowski.

Przed kilku tygodniami zmarł w Krakowie Karol Hubert Rostworowski największy poeta Polski Odrodzonej, człowiek nieskazitelny, gorliwy i praktykujący katolik, narodowiec z powołania i przekonania, którego cała twórczość poetycka i polityczna była „chrztem ogniowym" w imię Boga i Ojczyzny. Nie „szczędził rąk i nóg", nie szczędził serca, mózgu, zdolności w służbie dla Polski. Człowiek czystych rąk i czystego serca, czerpiący całą swoją mądrość z filozofii i wiary katolickiej, czuł się prochem przed Bogiem, a jeden z jego najpiękniejszych wierszy „Confiteor" — to akt skruchy i pokory wobec Boga.

Rostworowski był przedewszystkim dramaturgiem i to największym po Wyspiańskim dramaturgiem. Dramaty jego wstrząsały sumieniem społeczeństwa, odkrywały nędzę, upodlenie i małość człowieka, ale zarazem tragedię człowieczego serca. Jednym z najcelniejszych utworów Rostworowskiego jest „Cezar Kaligula" — dramat poświęcony największemu zbrodniarzowi wśród imperatorów starożytnego Rzymu, drugi dramat to „Judasz Iskariota" — poświęcony największemu zdrajcy, jaki kiedykolwiek żył na świecie. W jednym i w drugim potrafił Rostworowski odkryć uczucia ludzkie i ludzkie cierpienie. Jednego i drugiego usprawiedliwił w swym mocnym, miłosiernym po chrześcijańsku sercu. To miłosierdzie nie opuszczało go nigdy, to miłosierdzie było główną osią moralną jego istnienia.

Obóz Narodowy traci w Rostworowskim jednego z najwybitniejszych swoich członków. Karierze politycznej poświęcił się z zapałem, wnosząc w nią całą czystość intencji, miłość Ojczyzny i wspaniały talent krasomówczy. Był Rostworowski jednym z tych nielicznych wielkich mówców, którzy przemawiają nie do umysłów lecz do serc nie używając przytem demagogii. Należał do wymierającego pokolenia mówców-improwizatorów. Wszystkie jego mowy były improwizowane i dlatego prawdopodobnie nie zachowały się w rękopisach.

Nieuleczalna choroba gruźlicy zniszczyła wreszcie organizm. Umierał przytomnie, z krzyżem w ręku. Zostawił po sobie wzruszający, prawdziwie chrześcijański testament. Wiedział, że naród zechce jego ciało pochować w grobach zasłużonych na Skałce, więc prosił, by tego nie czyniono, ukochał bowiem mały, prawie wiejski cmentarzyk na Salwatorze, „bo stąd naj-

bliżej do domu". Zamiast wieńców na trumnę, prosił, by składano ofiary na Zakład Brata Alberta i bursę Ks. Kuznowicza. Tak się też stało. Na prostym chłopskim wozie, przykrytym tylko wieńcami jodliny, odwieziono na Salwator zwłoki jednego z największych Synów Polski, Największego Poetę i dramaturga Polski Odrodzonej, pana z panów, który był tylko sługą swego Narodu, Karola Huberta hr. Rostworowskiego!

Atma.

DO BRATA.

Wśród największych ucisków myśleliśmy, [bracie,
że powstanie jak Chrystus, w białej jak [śnieg szacie,
i że waśnie i spory upadną na twarze,
jak upadły przed grobem postawione straże,
i że każdy Ją pozna po łamaniu chleba,
Atoli, choć jak Łazarz dźwignęła się z łoża,
obleczona w niezgodę od morza do morza
nędzarka bez chorągwi i bez aureoli,
bijmy w dzwony, albowiem skrzepi się powoli,
rozejrzy się po niebie, rozejszy po ziemi
i wejdzie do serc naszych drzwiami zamknio- [nemi.

Karol H. Rostworowski.

Gawęda Młodego Narodowca.

W dniu 6. XI. doniosła Polska Agencja Telegraficzna o podpisaniu przez rząd polski i niemiecki t. zw. deklaracji w sprawie mniejszości. Dotyczy ona stosunku odnośnych rządów do mniejszości niemieckiej w Polsce i polskiej mniejszości w Niemczech — a celem jej jest zapewnienie wzajemnego poszanowania praw odnośnych mniejszości w obu krajach.

Nie ukrywając zastrzeżeń odnośnie do wielu posunięć na terenie naszej polityki zagranicznej, musimy stwierdzić, że zapowiedź oparcia polityki rządu niemieckiego wobec blisko półtoramilionowej mniejszości polskiej na zasadach zawartych w deklaracji — jest pewnym postępem i powinna przyczynić się do poprawy tak smutnego w ostatnich czasach położenia naszej Polonii za zachodnią miedzą. Zaznaczam: powinna, no bo ileż to mamy smutnych przykładów i dowodów na to, że Niemcy zrywali i niedotrzymywały najbardziej solennych obietnic, czy nawet traktatów międzynarodowych. A że obawy nasze odnośnie do ostatniej deklaracji są słuszne, dowodzi fakt, iż w parę dni po podpisaniu deklaracji mającej m. in. przyczynić się „do rozwoju i zacieśnienia przyjaznych stosunków sąsiedzkich" — „Völkischer Beobachter" — pół oficjalny organ rządu niemieckiego — (a oficjalny organ partii hitlerowskiej) — napada w ohydny sposób na Polskę — zamieszczając celowo fałszywe artykuły o stosunkach rzekomo panujących w Polsce.

Wreszcie jednym z motywów podpisania przez oba rządy wspomnianej deklaracji, — to troska o to, — by mniejszości obu podpisujących państw miały zapewniony swobodny rozwój narodowościowy — a zwłaszcza by pod względem narodowościowym mogła bez przeszkód uświadamiać się i rozwijać młodzież. Warunkiem zaś normalnego rozwoju narodowościowego młodzieży — jest posiadanie własnych odrębnych szkół, z własnymi nauczycielami no i z własnym językiem wykładowym.

Rozważmy tedy jak w praktyce — jak w cyfrach i zestawieniach wygląda stan polskiego szkolnictwa w Niemczech, a niemieckiego w Polsce. Zaraz na wstępie musimy zaznaczyć iż

Polacy w Niemczech są liczniejsi (ok. 1,500.000) — niż Niemcy w Polsce (którzy liczą 750.000) — stąd też zdawałoby się, iż polskich szkół w Niemczech jest więcej niż niemieckich u nas — lub co najmniej równa ilość, . . . ale niestety grubo myliłby się ten — coby tak optymistycznie myślał.

Na podstawie bowiem danych z bieżącego roku, na stokilkadziesiąt tysięcy dzieci polskich w wieku szkolnym, w Niemczech uczęszcza do prywatnych szkół polskich w liczbie 59 zaledwie 1500 (tysiąc pięćset!) dzieci, — zaś na popołudniowe kursy języka polskiego (jest ich „aż“ 142) tylko 3.000. A liczba dzieci w ochronkach polskich nie przekracza 500. Wreszcie istnieje kilka powszechnych szkół z polskimi językami nauczania — ale liczba ich niestety stale się zmniejsza z 27 roku szk. 1930/1 — istnieje obecnie tylko kilka na Górnym Śląsku) — no a przytem pamiętajmy, iż nauczycielami w nich są Niemcy — dążący systematycznie nie do rozwoju polskości — ale do zniemczenia wszystkiego co polskie — tak że zważywszy to — widzimy, iż są one pozbawione większej wartości dla Polaków. Wkońcu należy tu dodać 280 studentów w jedynym polskim gimnazjum (prywatnym) w Bytomiu.

Obecnie władze niemieckie zezwoliły na otwarcie drugiej szkoły średniej w Kwidzyniu, (Gimnazium w Bytomiu chciano w swoim czasie odebrać prawa szkoły publicznej — a w Kwidzyniu odpowiedni, nowy gmach szkolny długo stał pustką z braku zezwolenia na otwarcie.) Wreszcie od pięciu lat czynione są starania — o zezwolenie budowy polskiej żeńskiej szkoły średniej w Raciborzu. Przez 5 lat władze administracyjne „miały“ (czytaj wynajdywały) zastrzeżenia co do samego planu budowy — a po pięciu latach zadecydowano, iż „pozwolenie na budowę może być udzielone dopiero wtedy, kiedy wykończony będzie opracowany przez miasto Raciborz nowy plan zabudowania części miasta“. (!!)

Tak wygląda nasze szkolnictwo w Niemczech, — porównajmy je z szkolnictwem niemieckim w Polsce.

Oto w *Małym Roczniku Statystycznym* (publikacja chyba nic nie mająca wspólnego z „złośliwą tendencyjną“ opozycją) z roku 1937 — na stronie 308 czytamy, iż w niemieckich szkołach powszechnych (w Polsce) w liczbie 490 — kształci się 55.700 młodzieży niemieckiej, ponadto istnieje 57 szkół powszechnych — w których naucza się języka niemieckiego jako przedmiotu specjalnego — korzysta zaś z tych szkół 9.300 młodych Niemców. Na terenie szkolnictwa średniego stan posiadania Niemców — przekracza poprostu ich potrzeby. Posiadają bowiem 20 zakładów średnich ogólnokształcących — do których uczęszcza 3100 młodzieży (Mały Rocznik Statystyczny podaje dane z roku szk. 1934/5 — no a od tego czasu stan ten bynajmniej dla Niemców nie pogorszył się.) Dodać wreszcie należy do tych cyfrowych zestawień uwagę, iż prawie wszyscy wychowawcy w tych niemieckich szkołach są narodowości niemieckiej. — Reasumując nasze rozważania widzimy, iż **na 135000 Polaków w wieku szkolnym** zamieszkałych w Niemczech — **kształci się zaledwie 5.280 t. j. 4%** (przytem szkół jak już wyżej zaznaczono mają Polacy tylko 59 prywatnych, kilka państwowych, 142 kursy popołudniowe nieco ochronek i „aż“ 1 gimnazjum (obecnie będzie 2), natomiast **na 69.000 Niemców w wieku szkolnym** zamieszkałych w Polsce — **kształci się 68.100 tj. 98%** (przyczym szkół niemieckich powszechnych jest 490; specjalnych z językiem niemieckim 57, a szkół średnich „tylko“ 20).

Czytając to szanowni czytelnicy nie będą chyba wątpić już dłużej w to — iż żyjemy naprawdę w przyjaznych stosunkach z Niemcami — i że naprawdę zbieramy owoce rządów sanacyjnych w ogólności, a polityki min. Becka w szczególności.

Jak wreszcie nazwać to **wybitne uprzywilejowanie** (bo o równouprawnieniu — zapomniawszy nawet o stosunku liczebnym obu mniejszości do siebie — mówić chyba nie można) **mniejszości niemieckiej** w Polsce — i to **w okresie w którym setki tysięcy młodzieży** rdzennie **polskiej pozostaje bez szkoły zupełnie** — pozostawiam ocenie samych czytelników.

Władysław Podhalański.

Na granicy polsko-rumuńskiej.



— Wejście do Polski wzbronione!
— My wcale nie do Polski, my na Nalewki!

„Mucha".

30-ta rocznica śmierci Jana Ludwika Popławskiego.

Dnia 12. marca 1938 r. minęło trzydzieści lat od śmierci jednego z największych publicystów i twórców myśli politycznej w Polsce, Jana Ludwika Popławskiego. Rocznica obchodzona skromnie, w ramach jednego Obozu Narodowego, jakkolwiek Popławski był człowiekiem na wielką miarę i jednym z najbardziej zasłużonych Polaków. Życie jego było nieustanną walką i nieustanną ofiarą. W jego myśli i marzeniu powstała wizja Polski Narodowej, Polski Narodu Polskiego, silnej i wielkiej, z dostępem do morza. Jego duchowym i ideowym uczniem był twórca ruchu narodowego w Polsce : Roman Dmowski.

Popławski urodził się 17. stycznia 1854 r. w Lubelskim, w miejscowości Bystrzejowice, jako syn ziemianina. Już na uniwersytecie rozpoczyna działalność oświatową i publicystyczną, od r. 1878 zaczynają się ciągłe aresztowania, rewizje, zesłanie w głąb Rosji, utrata majątku. Ale wszystkie te prześladowania i przeciwności losu nie mogą zachwiać i zmniejszyć przedziwnej wytrwałości serca i hartu duszy tego niepospolitego człowieka, który całym życiem stwierdzał słowa wypowiedziane przez siebie samego ; **„Komu drogę do ideału prawdy mur przesłania, niech rozpali w sercu swym wiarę, że niema takiego muru, któregoby nie można przebić głową, zwłaszcza gdy wyszczerbiły go kości rozstrzaskanych czaszek, zwilżyły rozpryskane mòzgi“.**

Popławski był całe życie szermierzem sprawy narodowej, w szeregu pism : „Głosie“, „Polaku“, „Gazecie Polskiej“, „Ojczyźnie“, „Słowie Polskim“, „Przeglądzie Wszechpolskim“, walczy z wrogami swego narodu: Rosją i socjalistami. Walczy do ostatniego tchnienia, często w nędzy i o głodzie, kiedy nie ma za co dzieciom swoim kupić bucików. I walczy o lepszą przyszłość nie dla swojej rodziny bo kiedy się żenił, miał na rozpoczęcie życia we dwoje... 5 rubli, ale o lepszą przyszłość dla mas chłopskich i ludowych. Intuicją przewidującego polityka wie, że większość narodu polskiego to chłopi i robotnicy i że wielkość tego narodu na nich jedynie oprzeć się może, zaś do pełnego sukcesu politycznego i moralnego przyczynić się może tylko dobrobyt mas wiejskich i pracujących. Myśl i wiedza Jana Ludwika Popławskiego stworzyła ideę narodową i wychowała zastęp ludzi, których ustawiczną troską, stała się troska o przyszłość chłopa i robotnika. Polska Narodowa — największe marzenie i cel życia Popławskiego — to Polska całego Narodu, wszystkich stanów.

Popławski zszedł cicho ze świata, została jadnak po nim „ta siła fatalna“, która „zjadaczy chleba w aniołów przerobi“. Ta siła zarazem błogosławiona, która uczyni Polskę — Polską Narodu Polskiego Polską ludzi czystych i wielkiego serca.

Na zakończenie niech nam wolno będzie zacytować zdanie największego ucznia Popławskiego — Romana Dmowskiego — o swym nauczycielu.

Oto co pisze Roman Dmowski :

„W ciągu całego swego życia nie spotkałem człowieka, któryby tyle o Polsce wiedział i tyle o niej myślał, co on. Jego myśl o Polsce nie była reakcją na ucisk, jak przeważnie u ludzi mego pokolenia. Wypływała ona z głębokiej świadomości narodowej, z silnego uczucia polskiego, z żywego związku z przeszłością. W szukaniu dróg ku przyszłości nie wystarczała mu i nie pierwsze miejsce zajmowała myśl o wyzwoleniu się spod ucisku : myślał o przyszłości narodu pozytywnie, zastanawiał się nad możliwością odbudowania Polski Wielkiej, mającej znaczenie w świecie. O ile z niesłychaną trzeźwością patrzył na stosunki współczesne w Polsce, w marzeniach o przyszłości czasami ponosiła go

fantazja, ale była to fantazja twórcza, zapładniająca dusze otoczenia, wydobywająca je z atmosfery panującego w Polsce skarłowacenia myśli. I ta fantazja okazała się bliższą nadchodzącej rzeczywistości, niż to co powszechnie za trzeźwość, za realizm uważano.

Łatwo zrozumieć, czym był dla młodszych od niego o lat dziesięć, wpływ tego człowieka. Był on pierwszym w tych nowych czasach, który uczył ludzi myśleć o Polsce całej, myśleć po polsku, a nie po antyrosyjsku, czy antyniemiecku. W tej myśli stosunek do wrogów wynikał nie z bólu, jaki sprawiało ich prześladowanie, ale ze zrozumienia ich roli, jako przeszkody do wielkiej przyszłości polskiej. Tylko taka myśl mogła wydać czyn płodny, do tej przyszłości prowadzący". REDAKCJA.

„Hymn Młodych"

Początkowo nikt go nie chciał znać. Początkowo każdy uważał go za coś mało poważnego, za „partyjną śpiewkę". Początkowo mało kto wstawał, kiedy narodowcy go śpiewali.

Ale czasy się zmieniają . . . „Hymn Młodych" staje się melodią, znaną doskonale całej Polsce. „Hymn Młodych" zaczyna być coraz bardziej — przez naszych nawet przeciwników szanowany.

4-go października 1936 roku w auli Uniwersytetu Poznańskiego Prezydent R. P., prof. I. Mościcki z ministrami wysłuchał „Hymn Młodych" stojąc. . .

W listopadzie 1937 roku tysiące uczestników Kongresu Kupiectwa Polskiego na ratuszu warszawskim zakończyły obrady potężnym śpiewem „Hymnu Młodych".

W styczniu 1938 na zjeździe kupieckim w Bydgoszczy, wicepremiera Kwiatkowskiego i wyższych oficerów wojskowych powitano „Hymnem Młodych".

2-go lutego 1938 roku w Warszawie na zebraniu Ligi Morskiej i Kolonialnej półtora tysiąca osób — z wyższymi urzędnikami na czele — śpiewało „Hymn Młodych" na cześć Romana Dmowskiego, który nam dostęp do morza wywalczył.

Był czas, kiedy „Hymn Młodych" śpiewano tylko na zebraniach b. O. W. P. i Stronnictwa Narodowego.

Dziś — rozbrzmiewa on we wszystkich częściach kraju.

A idzie czas, kiedy „Hymnem Młodych" rozdźwięczy się cała Polska. Kiedy oficjalnie — jako drugi po „Jeszcze Polska" — zabrzmi on na Zamku Królewskim w Warszawie.

LECH.

Nie winien!

Przed Sądem Przysięgłych we Lwowie rozegrał się drugi akt dramatu inż. Adama Doboszyńskiego. Jest to zarazem głęboki i wstrząsający sumieniem dramat społeczeństwa i dramat Narodu, któremu odjęto prawo stanowienia o swoich losach. Czynu inż. Doboszyńskiego omawiać nie będziemy, aktu oskarżenia nie mamy zamiaru kwestionować. To co zrobił było buntem, powstaniem, manifestacją. Czyn taki zatem podpada pod kodeks karny i w sercach wielu obywateli, kochających swoją Ojczyznę budzi zastrzeżenia forma tego czynu.



Inż. Doboszyński.

Ale tylko formą. Bo okoliczności i motywy tego czynu biorą początek w tragedii narodu w stosunkach, jakie obecnie panują, a raczej jakie do niedawna panowały w Polsce. Fawory starostów i ich daleko posunięta kokieteria w stronę czerwonych podpalaczy świata — komunistów, popieranie i przywilejowanie żydów, a równocześnie tępienie ruchu narodowego. To właśnie doprowadziło człowieka ideowego, o nieposzlakowanym charakterze, prymusa szkoły oficerskiej, człowieka o dużej wiedzy i stopniu naukowym, społecznika, działacza, publicystę o dużym talencie — na ławę oskarżonych. Oskarżono o działanie przeciw dobru Państwa i Narodu — człowieka, który Ojczyźnie służył według swoich sił i zdolności. Prawu stało się zadość. Prawo miało rację. Jest za taki czyn paragraf karny. Sprawiedliwości stało się także zadość. Czyn potępiono, człowieka nie. W Krakowie ława przysięgłych orzekła: Nie winien. We Lwowie na dziesięć pytań o winę oskarżonego w dziewięciu wypadkach winie zaprzeczyła a potwierdziła ją tylko w jednym wypadku, a mianowicie uznała winnym inż. Doboszyńskiego tylko za wtargnięcie na posterunek policji państwowej w Myślenicach i zabranie broni, wyłączając przywłaszczenie sobie tejże. Wyrok: dwa lata aresztu, a nie więzienia, co byłoby obrażało godność osobistą oskarżonego. Pod względem prawnym wina została stwierdzona, musiano jednak wziąść pod uwagę motywy i przyczyny, jakie człowieka nigdy nie karanego, mądrego i uczonego skłoniły do tej manifestacji politycznej.

Jak socjaliści walczyli o niepodległość.

W broszurze „Czarna księga polskiej reakcji — Prawda o endencji“ socjaliści, rzucają oszczerstwa na obóz narodowy, twierdzą, że oni byli jedynym obozem, który walczył o niepodległość Polski, a endecja wysługiwała się caratowi i godziła się na panowanie bata kacapskiego w Polsce.

Na podstawie dokumentów historycznych stwierdzić należy, że właśnie działo się odwrotnie. Na samym początku wojny prezes Głąbiński — co

ogłosił niedawno w swoich wspomnieniach — u premiera rządu austriackiego i u ministra spraw zagranicznych wyraźnie zaznaczył, że celem światowej wojny musi być zjednoczenie i niepodległość Polski. Kiedy otrzymał oświadczenie, że Austria sprawą polską się nie interesuje, tylko Bałkanami, a rozwiązanie sprawy polskiej zależy od Niemców — zażądał p. prezes Głąbiński, żeby jego oświadczenie zakomunikowano w Berlinie. Gdy Moskale zajęli Lwów, we wrześniu 1914 r. w piśmie „Zjednoczenie" prezes Str. Demokratyczno-Narodowego, prof. Jan Gwalbert Pawlikowski, wyraźnie zaznaczył, że Polacy w tej wojnie walczyć muszą o zjednoczenie i niepodległość Polski. Kiedy moskalofile lwowscy upominali się o przynależność Ziemi Czerwieńskiej do Rosji, prezes Koła Polskiego w Dumie, dr. Jan Harusewicz w „Ruskim Słowie" wyraźnie podkreślił, że Polacy nigdy nie zrezygnują z Ziemi Czerwieńskiej, gdyż ona od czasów Kazimierza Wielkiego bez przerwy należała do Polski i od wieków mieszka tam rdzenna ludność polska.

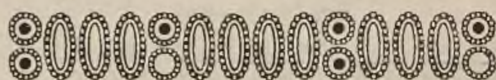
W świetle tych dokumentów widzimy, jak mijają się z prawdą socjaliści, pisząc o ugodowej polityce narodowców.

Atakują oni przedewszystkiem w broszurze — Romana Dmowskiego. A właśnie on w roku 1916 opuścił Rosję i wyjeżdżając na Zachód, w memoriale, który złożył angielskiemu, ministrowi spraw wewnętrznych wyraźnie przedstawił, że celem wojny musi być odbudowanie zjednoczonej niepodległej Polski. Dmowski w r. 1904, będąc w Japonii po klęsce rosyjskiej, rozumiał, że Rosji będzie groziło coraz większe niebezpieczeństwo od Dalekiego Wschodu, że Rosja będzie musiała coraz mocniej liczyć się z żądaniami polskimi. Kiedy republikańska i demokratyczna Francja i Anglia rozumiały, że dla poskromienia imperializmu niemieckiego konieczny jest sojusz demokracji Zachodu z carską Rosją — kto chciał naprawdę walczyć o zjednoczenie i niepodległość Polski, musiał być po stronie państw sprzymierzonych. Socjaliści sami to dobrze rozumieli, że w sojuszu z Niemcami i Austrią Ziem Zachodnich do Polski przyłączyć się nie da. Stwierdził to ich przywódca, Moraczewski, w broszurze, wydanej w wolnej Szwajcarii w 1916 r., gdzie nie potrzebował się liczyć z cenzurą, że socjalistom wystarczy — pisał on — jeżeli w wyniku wojny zostanie Małopolska połączona z polskimi ziemiami b. zaboru rosyjskiego, w osobne państwo, pod panowaniem jednego z Habsburgów.

Socjaliści tak mało mieli wiary w wielką i niepodległą Polskę, że jak bluszcz wili się koło tronu habsburskiego i z łaski Niemców chcieli otrzymać okrojoną Polskę. Dopiero haniebny traktat brzeski, gdy Austria i Niemcy zdradzili Polskę, a budowali Ukrainę, któraby dążyła do oderwania od Polski nie tylko Ziemi Czerwieńskiej, ale Chełmszczyzny i Podlasia, — otworzył im oczy.

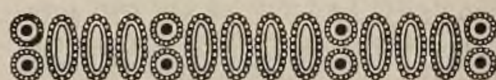
Papier cierpliwy. Jak się jest w służbie żydowskiej, to można w walce z antysemityzmem próbować oszczerstwami zachwiać zaufanie narodu do walczącego stale i konsekwentnie o Wielką Narodową Polskę obozu narodowego. Na oszczerstwa socjalistyczne najlepszą odpowiedzią są wyżej podane fakty historyczne.

K. Wierczak.



„NA KAŻDYM CZŁOWIEKU, KTÓRY JAKIEŚ SPRAWY SPOŁECZNE POJĄŁ I UKOCHAŁ, CIĄŻY OBOWIAZEK PROPAGANDY".

Stanisław Szczepanowski.



Był komisarzem czerezwyczajki, czy nie był?

Przed Sądem Okręgowym w Wadowicach toczyła się sprawa apelacyjna z oskarżenia inż. Goldbergera (żyda) dyr. Firmy „Solali" przeciw Karolowi Skrzypkowi z Pietrzykowic. Sprawy tej omawiać bliżej nie będziemy, stała się bowiem głośną w całej Polsce, powstała zaś spowodu zarzutu Skrzypka, który zarzuca inż. Goldbergerowi, że był komisarzem bolszewickim w Winnicy na Ukrainie i skazał na śmierć wielu Polaków. Na rozprawie apelacyjnej św. Dąbrowski kategorycznie rozpoznał w Goldbergerze komisarza Czeki z Winnicy, również inni świadkowie stwierdzili uderzające podobieństwo między Goldbergerem i bolszewickim siepaczem.

Na tej podstawie obrońcy domagali się uniewinnienia Skrzypka, ponieważ ich zdaniem przeprowadził on dowód prawdy. W wyniku rozprawy Sąd ogłosił wyrok zmieniający wymiar kary I-szej instancji Skrzypek skazany przed Sądem w Żywcu na 6 miesięcy więzienia przed Sądem Okr. Wadowicach uzyskał wyrok zmniejszający mu karę o trzy miesiące. W motywach Sąd podkreślił że oskarżony Skrzypek działał w ciągu całego czasu z pobudek ideowych i w najlepszej wierze, natomiast Sąd nie przyjął za udowodnione, że inż. Goldberger jest identycznym z komisarzem czerezwyczajki winnickiej.

—o—

WCZORAJ a DZIŚ.

Dziesięć lat mija od chwili, kiedy młodzież Okręgu Cieszyńsko Podhalańskiego stanęła w szeregach Obozu Wielkiej Polski. Był to czas, w którym na porządku dziennym obozu sanacyjnego było werbowanie ludzi do swych organizacyj przy pomocy posad, urzędów, orderów i tp. Społeczeństwo starsze w większości obojętne na sprawy narodu i potrzeby młodzieży, myślało jednostkowo nie troszcząc się wcale o przyszłość Polski. Właśnie wtedy Roman Dmowski rzucił w szeregi młodzieży hasła narodowe, wskazał jej wielkie ideały, ukazując symbole Polski Odrodzonej — Miecz Chrobrego i Krzyż Chrystusowy, i powołał do życia Obóz Wielkiej Polski.

Młodzież Podhala garnęła się tłumnie do szeregów O. W. P. Chwila jednak była bardzo tragiczna. Młodzież narodowa ciężko płaciła za swoje przekonania narodowe, była bardzo gnębiona, poniewierana w swojej godności ludzkiej i włóczona po kryminałach. Dzisiaj po dziesięciu latach ci, którzy święte słowo naród uważali za zbrodnię sami mienią się „narodowcami". Dlaczego? Bo starają się o nasze młode dusze, chcą w nas zakorzenić swoje poglądy i fałszywe „idee". Ale próżne ich nadzieje. Przez swoje czyny stali się niegodni imienia Polaka, stracili raz na zawsze prawo wstępu do serc młodzieży narodowej.

Rozwiązano O. W. P. — stanęliśmy w karnych szeregach Stronnictwa Narodowego, tworząc wśród nich sekcje młodych. Ruch narodowy jest zresztą ruchem młodych, to ruch przyszłości! We wszystkich kołach Stronnictwa Narodowego przeważa pokolenie młodsze. Budowniczowie przyszłej Wielkiej, Narodowej Polski! Mamy do spełnienia wielką misję polityczną, gospodarczą i kulturalną. Polska przyszłości będzie taką, jaką ją stworzymy.

Po dziesięciu latach walki o egzystencję naszej organizacji, o ducha narodowego w społeczeństwie socjał-żydo-komuna wydała nam nową walkę. My którzyśmy w walce wyrośli

i to w bardzo ciężkiej walce, bo głodni, obdarci, bez pracy i chleba musieliśmy ją prowadzić, nie obawiamy się nowej walki. Urwiemy łeb hydrze międzynarodowej. Odeprzemy atak komuny na Polskę. Ślubujemy Polsce Ojczyźnie naszej i Narodowi Polskiemu, że bitwę tę wygramy!

A potem przyjdą inne czasy. Polsce nie trzeba będzie nowych bojowników, trzeba jej będzie ludzi wiedzy i pracy. I młode pokolenie narodowe musi się zawczasu do tej swojej roli dziejowej przygotować!

Potrzeba będzie Polsce rąk do pracy i ludzi pracy twórczej, przystosowanych do nowych warunków narodowego bytu. Spełniwszy swoją wielką misję odejdą z życia polskiego męczennicy i bohaterzy. Nowa Polska stanie się Polską Narodu, który przedewszystkim będzie gospodarzem swego kraju i będzie pracował nad tym, jak Polskę podnieść gospodarczo, oświatowo, kulturalnie, jaki Polsce dać najlepszy ustrój społeczny i polityczny, jak podnieść szkolnictwo, zapewnić robotnikom godziwe warunki pracy i płacy, jak wykorzystać w sposób najlepszy bogactwa naturalne naszego kraju. Oto jest cel nasz i zadanie w przyszłości — „gospodarka narodowa".

A kurs przygotowawczy do tej wielkiej pracy dla Ojczyzny można odbyć tylko w Sekcjach Wychowania Młodzieży przy Kołach S. N., które biorą, sobie za zadanie nietylko walkę polityczną, ale przedewszystkim służbę Państwu i narodowi. Praca tych sekcji obejmuje przysposobienie rolnicze, zakładanie sekcji muzycznych chórów i. tp.

Młodzieży Polska! Miejsce Twoje jest tylko w szeregach narodowych bo tylko tam możesz przejść kurs miłości Ojczyzny, możesz się nauczyć, jak tę Ojczyznę „podnieść, uszczęśliwić, jak Nią cały świat zadziwić". *Franciszek Dybał.*

HYMN MŁODYCH

Złoty słońca blask dokoła,
Orzeł Biały wzlata wzwyż,
Dumne wznieśmy w górę czoła,
Patrzmy w Polski znak i w krzyż!

Polsce niesiem odrodzenie,
Depcem podłość, fałsz i brud,
W nas mocarne wiosny tchnienie,
W nas jest przyszłość — z nami lud!

Naprzód idziem w skier powodzi,
Niechaj wroga przemoc drży!
Już zwycięstwa dzień nadchodzi,
Wielkiej Polski moc — to my!
Wielkiej Polski moc — to my!

Odczyt o „Hiszpanii Bohaterskiej“ w domu Polskim w Bielsku.

Dnia 24 lutego br. wygłosił w Domu Polskim w Bielsku odczyt p. t. „Problemat Hiszpański“ — znany pisarz narodowy Jędrzej Giertych z Warszawy. Jędrzej Giertych to czołowy publicysta, młodego pokolenia narodowego, do czego predystynuje go duża kultura i wiedza, świetny styl, logika, opanowanie techniki, pisarskiej i szczerość przekonań. Jędrzej Giertych jest autorem książek, które niestety zostały skonfiskowane, a mianowicie „Tragizm Losów Polski“ i „Hiszpania Bohaterska“. W Hiszpanii, gdzie Giertych bawił przez kilka tygodni zebrał on sporo materiału i nim podzielił się ze słuchaczami w Domu Polskim. Hiszpanom zwłaszcza narodowcom spod znaku gen. Franco i Karlistom, przyznał dużo bohaterstwa, męstwa i poświęcenia. Zwłaszcza jako organizacja interesują go Karliści — organizacja wojskowa, oparta na tradycji, przpominająca swoim heroizmem rycerzy średniowiecznych i uczestników Krucjat. Giertych podkreśla, że stan wrzenia, jaki poprzedził rowolucję w Hiszpanii, panuje obecnie w Polsce, co może doprowadzić do takiego samego konfliktu. Giertych stara się naświetlać stosunki hiszpańskie, jak najbardziej bezstronnie, podkreśla jednak z całą bezwzględnośeią brutalność i bestialstwo, czerwonego wojska komunistycznego: morderstwa księży i wierzących katolików, nawet kobiet i dzieci, palenie i rabowanie kościołów i zabytków szuki, nie mające sobie równego w dziejach Europy.

Z galerii sanacyjnych władyków:

Zawieszenie w czynnościach burmistrza Wilamowic

Głośną sensację na Podhalu wywołała ostatnio rewelacyjna sprawa zawieszenia w czynnościach długoletniego burmistrza miasteczka Wilamowic w powiecie bialskim, p. Miki, któremu prokuratura w Wadowicach wytoczyła dochodzenie o nadużycia popełnione w czasie wieloletniego urzędowania w Magistracie i w Rzeźni miejskiej w Wilamowicach.

Postać p. Miki, to typowa sylwetka władyki obecnego reżimu. W czasach zaborczych przywódca polakożerczego „Schulvereinu“, w Polsce — kilka koziołków politycznych zakończyło się karierą burmistrza i dygnitarza B.B.W.R. Wyczyny p. Miki mimo zgłaszanych przez Klub Narodowy interpelacyj w dawnym Sejmie i kilku kompromitujących procesów — przechodziły dotąd bez echa.

Wkroczenie władz sądowych, które zakwestionowały szereg obciążających dowodów i przesłuchują świadków — wywołało wśród społeczeństwa tutejszego uczucie ulgi i przekonania, że tym razem sprawa potoczy się po właściwej drodze i znajdzie godny epilog.

Urząd burmistrza w Wilamowicach objął p. inż. Kazimierz Krzyżanowski, właściciel Zakładów Tkackich w Wilamowicach. (.JP.)

My . . .

Kazimierz Wybranowski w książce swej „W połowie drogi" tak charakteryzuje polski ruch narodowy :

„My nie jesteśmy ludzie wolni. Nas wiąże ta wielka służba, wiąże tak mocno, że nie moglibyśmy się zdobyć nawet na wolę zrobienia czegoś ku krzywdzie tego pnia, z któregośmy wyrośli. Ci, którzy nam się przeciwstawiają, którzy nie żywią naszych uczuć, którzy się podają za całkiem wolnych — ci ludzie kłamią : oni są związani z czemś innem, z czemś obcem, skuci kajdanami upakarzających uzależnień. " Ja dumny jestem z tego, żem sługą swej ojczyzny, żem niewolnikiem przeszłych i przyszłych pokoleń swego narodu; czy oni mogą być dumni z tej obcej niewoli, w której pozostają ?

Nasza niewola, to jedyna niewola w której człowiek mający poczucie godności żyć może. I musi w niej żyć, jeżeli chce żyć dobrze. Wyzwolenie się z niej, to moralne samobójstwo, Zbyt daleko idący indywidualizm jest upadkiem. To złudzenie, że najsilniejszy jest człowiek, który stoi sam. Ani najsilniejszy, ani najmądrzejszy, ani najlepszy... Człowiek, który stoi sam, który sam dla siebie jest religją prawem i prawdą, w jednej tylko dziedzinie może dojść do wielkości: może być wielkim zbrodniarzem. Zazwyczaj wydaje mu się, że się wyzwolił: on tylko z jednych więzów przeszedł w drugie, najczęściej ze szlachetnych — w podłe. Bo człowiek bez zatracenia społeczeństwa nigdy całkowicie luzem nie chodził i chodzić nie będzie. Niema człowieka bez społeczeństwa. Jednostka świadomie, czy nieświadomie służy społeczeństwu — służy społeczeństwu swojemu, — o ile za ordynarne korzyści, czy za marny pokarm dla swej miłości własnej, dla cichej ambicji nie zaprzedała się do służby obcej. Iluż to, znałem takich, co mówili, że są wyżsi ponad nasze przesądy, ponad nasze wierzenia i nasze przywiązania, że są ludźmi prawdziwie wolnymi, a różnili się od nas głównie tym, że my chodzimy w zaprzęgu polskim, a oni w żydowskim.,."

HUMOR POLITYCZNY.

Mazur Starościński !

Jeszcze jeden raz wokoło —
jeszcze jedna para!
Czarnockiego w tan wesoło
zaprasza — Bassara.
Nie na darmo, pyta, prosi,
boć to w polskiej ziemi!
w pierwszą parę go unosi —
innych sznur za nimi.
Mazur, mazur — ile siły!
cała sala pląsa —
Od Krawczyka do Murmyłły,
tupiąc kręcąc wąsa,
— Robakiewicz, rany boskie,
życia więcej gazu!
Tnie hołupce imć Twardowski...
— — — — — — — — — — — —
Starościński mazur! Gryf.

Książki nadesłane.

Jędrzej Gierych: *„Hiszpania bohaterska."* Wojna domowa w Hiszpanii stała się zdarzeniem wagi europejskiej a nawet prawie wszechświatowej. I nic dziwnego. Wszak hasła i idee, o które krwawią się Hiszpanie, są wspólne wszystkim cywilizowanym narodom. To też myślący ludzie nie mogą zostać obojętnymi wobec wypadków hiszpańskich i stosownie do własnych upadków sprzyjają jednej albo drugiej stronie. W ten sposób dokonywa się w społeczeństwach, bezpośrednio niezainteresowanych w tej wojnie, jakoby dalszy ciąg procesu krystalizacyjnego na dwa przeciwne obozy : komunistów i narodowców. Roznamiętnienie nie ominęło Polski. Sprzyjające lewicy czyli „fronte popular" „Wiadomości

Literackie" wysłały na plac boju swojego korespondenta p. Ksawerego Pruszyńskiego, a narodowy „Kurier Poznański" powierzył takie same zadanie p. Giertychowi.

P. Giertych dał się już poznać jako pisarz i publicysta przedewszystkiem szczery (co w sercu, to na ustach), niezwykle bystry i czasami zbyt prędki w wyciąganiu wniosków. To też można się z tej książki dowiedzieć bardzo dużo. Nadzwyczaj trafnie wyjaśnia i charakteryzuje stronnictwa karlistów, falangistów i td. Są to spostrzeżenia nowe i warte zapamiętania. Idąc za Lelewelem, który już przed stuleciem wykazał paralelność rozwoju dziejowego Polski i Hiszpanii, p. Giertych przy każdem hiszpańskiem spostrzeżeniu czyni naogół słuszne zestawienia z naszymi polskimi stosunkami. I te zestawienia są bardzo pouczające.

Jan Zamorski.

Adam Doboszyński; *Gospodarka Narodowa* (wydanie trzecie T. Dobrzański, Piotrków Trybunalski). Wyczerpanie dwóch pierwszych wydań tego dzieła w tak krótkim czasie jest wymowniejszym dowodem wartości książki niż najpochlebniejsze recenzje. Tem więcej, że jest to rzecz naukowa, a więc tz. „ciężka", i mimo to znalazła tylu nabywców, że trzecie wydanie okazało się potrzebnem. Jak wiadomo autor już 20 miesięcy siedzi w więzieniu, to też wydawca na własną rękę podjął trzecie wydanie, w którem, przez szacunek dla autora, nie zmienił niczego, nawet przestarzałej pisowni. O wartości dzieła pisaliśmy na tem miejscu z okazji drugiego wydania. Temat to tak obfity i rozległy, że możnaby o nim pisać tomowe rozprawy. Ze względu jednak na szczupłość miejsca, wstrzymujemy się od tego w nadziei, że każdy kto może, nabędzie książkę i sam ją rozważy. Niezwykłość dzieła, które w tak niedługim czasie zostało wyczerpane, oraz niezwykłość przeżyć autora niezawodnie nakłonią do kupienia książki wszystkich, jacy jej dotąd nie posiadają.

Jan Zamorski.

Pisma nadesłane.

Nowy, lutowy numer Miesięcznika Polskiej Młodzieży Szkolnej „ORLĘTA" zawiera jak zwykle wiele ciekawych i aktualnych wiadomości. Artykuł wstępny zaznajamia nas z treścią uchwał Częstochowskiego Synodu Plenarnego. Dalej następują: art. p. t. „Ogniem i mieczem" zestawiający sytuację polityczną w Polsce dzisiejszej z wiekiem XVII, wspomnienia o ś. p. K. H. Rostworowskim i prof. Klickim, reportaż z „Dzisiejszej Austrii", nowelka, artykuły o literaturze i pracy społecznej Rusinów. Treść uzupełniają: korespondencja z terenu szkolnego, obserwacje, głosy prasy, recenzje książek itp. Z poezji mamy fragment poematu p. t. „Przysięga" oraz dwa wiersze drobniejsze. W numerze tym znajdujemy jeszcze rozwiązanie „Wielkiego Konkursu Gospodarczego" i przyznanie Czytelnikom 150 cennych nagród.

Redakcja i Administracja „Orląt" mieszczą się w Poznaniu przy Alei Marcinkowskiego 22. Prenumerata roczna wynosi tylko 2·70 zł. Numery okazowe administracja wysyła na żądanie gratis.

Komunikat wydawniczy.

STRONNICTWO NARODOWE

Zarząd Okręgowy w Bielsku, ul. Woj. Grażyńskiego 38., posiada na składzie następujące broszury:

„CO TO SĄ NARODOWCY" S. Wielkopolskiego. — Cena 20 gr., (ponad 20 egz. 15 gr. za egz.)

„JAK PRACOWAĆ W SAMORZĄDZIE" Cena 75 gr. (ponad 20 egz. po 40 gr.)

„GRABARZE POLSKI" K. Wierczak — Cena za 1. egz. 5 groszy.

„DWA ŚWIATY" K. Wierczak — Cena za 1. egz. 10 groszy.

Zamówienia na powyższe broszury należy nadsyłać wraz z gotówką na adres Stronnictwa Narodowego w Bielsku, ul. Woj. Grażyńskiego 38, lub za pośrednictwem P. K. O. Nr. konta 310.957.

Sprawa Małopolski, Pomorza i... żydów na komisji senackiej

Pikieciarstwo — to nie przestępstwo

W dyskusji nad budżetem premier Składkowski odpowiedział wyczerpująco na uwagi sen. Fleszarowej, Jaroszewiczowej, sen. Jeszkego, który skarżył się, że Rząd nie wykorzystuje materiału ludzkiego z Poznańskiego i Pomorza, a zakończenie swego przemówienia poświęcił sprawom żydowskim.

— Co do apelu sen. Trockenheima, ja nie mam jeszcze wyrobionego pojęcia, czy pikieciarstwo jest przestępstwem, czy też nie. Gdyby było, wówczas w każdym miasteczku, musiałoby siedzieć w więzieniu najmniej po 200 żydów. Bo, jak sie przedstawia targ w miasteczku? Bierzmy te rzeczy realnie. Oto na rogatkach miasteczka gromadzą się żydzi, zatrzymując każdą kobietę wiejską, już to perswazją, już to w pół siłą biorą z jej ręki koguta czy kurę, proponując ceny. Jeżeli kobieta się nie zgadza, oddaje tego koguta drugiemu żydowi, który mówi, że da tylko połowę. Kobieta, czy chłop, chcąc nie chcąc, pod naciskiem zgadza się, a po wejściu do miasteczka przekonuje się, że oddała rzecz za pół darmo.

To jest też pikieciarstwo, czystej wody pikieciarstwo, tylko uprawiane oddddawna przez żydów. Pikieciarstwo to nic takiego nowego. I dlatego ja ciągle waham się, czy to jest przestępstwo.

Prenumerujcie i rozszerzajcie „Młody Narodowiec“.

Cena numeru 10 groszy

PRENUMERATA	roczna	1.— zł.
	półroczna	0.60 „
	kwartalna	0.30 „

Numer konta w Pocztowej Kasie Oszczędności 181.194.

SCENA OGŁOSZEŃ

strona	120 —
1/2 strony	60 —
1/4 „	30 —
1/8 „	15 —
1/16 „	10 —

w tekście 100% drożej

Rękopisów Redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Wydawca i Redaktor Naczelny: Edward Zajączek. Redaktor Odpowiedzialny: Franciszek Pyclik

Druk. Nakładowa A. Bluj Przemyśl.